GLOBALNIE · OPINIA

ZACHÓD PRZEGRA WOJNĘ Z TERRORYZMEM

Adam Szabelak · 18 grudnia 2020

Terroryzm bez wątpienia stał się jednym z głównych wyzwań, przed którym stoją współczesne społeczeństwa. Ostatnie trzydziestolecie XX wieku przyniosło nasilenie fali przemocy, a pierwsze lata XXI wieku uważa się nawet za narodziny „epoki terroryzmu"[1]. Walka o metafizyczną prawdę implikuje wysoki poziom brutalności, także wobec ludności cywilnej. Taktyka ta – co stwierdzić można analizując efekty działań islamskich ugrupowań terrorystycznych – jest najzwyczajniej w świecie skuteczna. Szczególnie w walce z liberalnym Zachodem.

Po atakach z 11 września 2001 roku globalny hegemon – Stany Zjednoczone Ameryki – ruszył na tzw. „wojnę z terroryzmem". Możemy już teraz stwierdzić niemal z całą pewnością, że ogromne wydatki z tym związane zachwiały jego pozycją. Dług publiczny USA w 2001 roku wynosił 55% w stosunku do PKB, co było wartością mieszczącą się w granicach normy. W 2020 roku wzrósł natomiast aż do 110%, a w 2021 roku wynieść ma 136%[2]. Rola globalnego policjanta przerosła Amerykanów – potężne militarne mocarstwo miało do zaoferowania światu bardzo ubogą, liberalną treść ideologiczną. A jak słusznie zauważył wybitny niemiecki prawnik Carl Schmitt: *Liberalizm z wszystkimi jego sprzecznościami i kompromisami jest zjawiskiem chwili. Odpowiedzią na pytanie „Chrystus czy Barabasz?" jest tutaj propozycja negocjacji, poszukiwania kompromisu w ramach parlamentarnej komisji. Taka postawa nie jest wszelako przypadkowa, lecz wynika z liberalnej metafizyki**[3]*. Tenże liberalizm doprowadził także do niezwykle głębokich podziałów w społeczeństwie amerykańskim, które trudno nazwać w obliczu wydarzeń ostatnich miesięcy, podczas których np. obalane są pomniki Krzysztofa Kolumba i palone narodowe flagi[4], spójnym i zjednoczonym.

CZYTAJ TAKŻE: Coraz dalej od cyrylicy

Jedną z konsekwencji słabnięcia hegemona jest wzrost intensywności walk pomiędzy poszczególnymi aktorami stosunków międzynarodowych, którzy w nowym ładzie pragną wywalczyć dla siebie (czy np. swojej ideologii lub religii) jak najmocniejszą pozycję[5]. Elementem takiej walki jest tzw. „nowy terroryzm" – krwawy, bezkompromisowy i spektakularny. Stanowi on, ze względu na wysoką efektywność i niskie nakłady finansowe, jeden z najskuteczniejszych sposobów egzekwowania roszczeń i kształtowania światowego ładu według własnego wzoru. Istnieją poważne podstawy, aby przypuszczać, że stanie się on dominującą formą walki zbrojnej w XXI wieku, usuwając w cień „klasyczną" wojnę. Szczególnie, że – jak przekonuje wybitny sinolog prof. Góralczyk – kryzys, który nadejdzie po pandemii koronawirusa, przyniesie największe przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze od co najmniej Oświecenia[6]. O wysokiej skuteczności w długoterminowym osiąganiu celów przez terrorystów dobitnie świadczyć mogą chociażby osłabienie USA w wyniku ataków Al-Kaidy (ogromne wydatki; delegitymizacja władzy

związana z bezprawnym przyjęciem np. Patriot Act, daleko posuniętą inwigilacją własnych obywateli, łamaniem praw człowieka w Guantanamo), sukcesy Talibów[7], Hezbollahu (obecnie współrządzi Libanem) czy ISIS – wszak m.in. aktywność tego ugrupowania doprowadziła do rozpoczęcia wycofywania się z Bliskiego Wschodu wojsk USA oraz przez destabilizację regionu uniemożliwiła jego demokratyzację i westernizację (nie bez powodu bomby wybuchały przede wszystkim na ulicach Bagdadu czy Aleppo, nie Paryża czy Berlina).

Cztery fale terroryzmu

David Rapoport podzielił współczesny terroryzm na cztery okresy, zwane umownie falami. Pierwszą był nihilistyczny terroryzm anarchistyczny z przełomu XIX i XX wieku; drugą terroryzm antykolonialny po 1945 roku; trzecią terroryzm lewicowy lat 70. i 80.; czwartą terroryzm religijny[8]. Ten ostatni, przybierający w XXI wieku na sile, jest niewątpliwie jedną z reakcji na postmodernizm i będący jego konsekwencją współczesny liberalizm. Prawdzie braku prawd przeciwstawiono prawdę jednej prawdy – trudno wyobrazić sobie tutaj jakiekolwiek stany pośrednie. Wobec tragedii II Wojny Światowej społeczeństwa Zachodu bały się wierzyć w cokolwiek, dlatego zupełnie utraciły jakąkolwiek wiarę. Stan utrzymywał się dosyć długo ze względu na 1) ogrom traumy wojennej; 2) napięcie zimnowojenne; 3) hegemonię USA – globalnego rzecznika demokracji liberalnej. Obecnie jednak II Wojna Światowa jest raczej w świadomości społecznej tylko zdarzeniem historycznym, podobnym do wielu innych (wciąż jednak bardziej namacalnym niż np. wojna trzydziestoletnia dzięki jeszcze żyjącym, nielicznym już, jej świadkom), napięcie zimnowojenne zakończyło się w latach 90., a USA oraz całościowa koncepcja demokracji liberalnej znalazły się w poważnym kryzysie[9]. Walka o prawdę, szczególnie metafizyczną, musi implikować wysoki stopień bezwzględności w dążeniu do celu. Przejawem tego są np. zamachy samobójcze. Jest to charakterystyczne dla niemal wszystkich religii, za wyjątkiem katolicyzmu, w którym to urząd nauczycielski Kościoła wyraźnie wyznacza granicę między tym co dobre, a tym co złe. W tym miejscu należy też rozróżnić terror stosowany w celu osiągnięcia celów religijnych czy religijno-politycznych oraz terror stosowany przez grupę, której ważnym elementem tożsamości jest religia. Ten pierwszy stosowany jest powszechnie przede wszystkim w świecie islamu[10], ale nie są wolne od niego np. judaizm czy hinduizm[11]. Ten drugi wyróżniał np. konflikt w Irlandii Północnej, gdzie irlandzkie ugrupowania dążące do zjednoczenia reprezentowały tamtejszych katolików (mając zazwyczaj rys ideologiczny marksistowski), a ugrupowania lojalistyczne – brytyjskich protestantów.

Współczesny terroryzm to zjawisko wielopłaszczyznowe, wpisujące się w szerszy kontekst globalnych przemian społeczno-politycznych. Jest on elementem nie tylko walki o cele polityczne (np. utworzenie państwa palestyńskiego), ale także metapolityczne: o to jak ludzie myślą, w co wierzą, jak żyją. Feliks Koneczny, wybitny polski badacz cywilizacji, w swoich rozważaniach wykorzystywał pojęcie *quincunx,* czyli pięciomianu bytu człowieczego. Nie wchodząc w szczegóły, podejście do poszczególnych sfer bytu człowieczego odróżnia od siebie cywilizacje i wytwarza określone etyki. A etyka jest czymś podstawowym dla człowieka, decydującym o tym jak postępuje, co uważa za złe i dobre. Dlatego pomiędzy cywilizacjami *Nie ma syntez; są tylko trujące mieszanki. (...) Jakżeż bowiem można zapatrywać się dwojako, trojako (a w Polsce nawet czworako) na dobro i zło, na piękno i szpetność, na szkodę i pożytek, na stosunek społeczeństwa i państwa, państwa i Kościoła; jakżeż można mieć równocześnie czworaką etykę, czworaką pedagogię?! Tą drogą popaść można tylko w stan acywilizacyjny, co mieści w sobie niezdatność do kultury czynu**[12]**.* Podobne obserwacje poczynił również Samuel Huntington w swoim klasycznym dziele pt.

„Zderzenie cywilizacji". Takie zderzenie właśnie następuje. Wyraźne tarcia mają miejsce między systemami wartości wytworzonymi przez katolików, protestantów, liberałów i ateistów, muzułmanów, prawosławnych itd. Oczywiście jest to opinia wyrażana z perspektywy członka europejskiego społeczeństwa.

„Nowy terroryzm", jak zauważył Brian M. Jenkins, stał się bardziej krwawy i niezależny od państw-sponsorów. Wyróżnia się nowymi (sieciowymi i globalnymi) modelami organizacji, dąży do osiągnięcia globalnych celów, wykorzystuje globalizację oraz nowe technologie komunikacyjne. Niektóre organizacje zaczęły działać na poziomie strategicznym, odchodząc od poziomu taktycznego[13]. Można zaobserwować także częstsze wykorzystanie do działań terrorystycznych kobiet i dzieci[14]. Jest on bez wątpienia większym zagrożeniem dla bezpieczeństwa pojedynczych ludzi niż terroryzm „stary" – podczas walki o metafizyczną prawdę życie ludzkie ma niewielką wartość. Dla społeczeństw stanowi jednak szansę na przemianę w obliczu niebezpieczeństwa wiary i umocnienia wspólnej tożsamości. Wydaje się, że bez tych dwóch czynników zwycięstwo nad terroryzmem nie jest możliwe. Alessandra Bocchi na łamach „Wall Street Journal" zauważyła, że Zachód zapomniał tak naprawdę dlaczego w ogóle walczy z dżihadyzmem. Opisała ona historię włoskiej pracownicy służby zdrowia, która wróciła do domu po 18 miesiącach przetrzymywania w Afryce Wschodniej przez grupę powiązaną z terrorystami z al-Shabaab. W ojczyźnie przywitał ją sam premier Giuseppe Conte. Kobieta ubrana była w islamski strój – czador, a podczas przesłuchania miała powiedzieć urzędnikom, że dobrowolnie przeszła na islam i zmieniła imię na Aisha. Była zakładniczka zaprzeczyła pogłoskom, że została zmuszona do poślubienia jednego ze swoich porywaczy. Powiedziała, że dobrze ją traktowali. Bocchi komentując to wspomniała swój pobyt w jednym z muzułmańskich krajów: *Silne poczucie wspólnoty i rodziny w Islamie było imponujące. Nie mogłam już dłużej ignorować moralnej dekadencji obecnej w krajach zachodnich, w których żyłam. Według badań (...) zaburzenia lękowe są bardziej rozpowszechnione na Zachodzie, a moje doświadczenia wśród tych wspólnot religijnych to potwierdziły. Autorka zakończyła swój tekst stwierdzeniem, że Zachód musi również odzyskać silne poczucie duchowego celu, aby wygrać długą walkę ze złem radykalnego islamu. Stawką jest jego dusza**[15]**.* Trudno się z nią nie zgodzić.

Zachód nie ma światu do zaoferowania żadnej spójnej wizji człowieka. Dostrzegają to szczególnie żyjący w Europie i USA muzułmanie, wśród których występuje zauważalne zjawisko powrotu do korzeni, podczas gdy równolegle na Bliskim Wschodzie relatywnie szybko postępują procesy liberalizacyjne. Jako ludzie z zewnątrz świata zachodniego widzą przez kontrast jego miałkość i nijakość, co prowadzi do odrzucenia proponowanego stylu życia. Dodatkowo zaobserwować można sporą liczbę rdzennych mieszkańców decydujących się na konwersję na islam. Podczas ostatniego spisu ludności w Wielkiej Brytanii (2011 rok) naliczono ok. 100 tys. konwertytów[16], a 8% ogólnej populacji muzułmanów określało się jako „biali". Strach przed masakrami terrorystów może jedynie krótkotrwale mobilizować społeczeństwa. Długofalowo Zachód w obecnym kształcie walki z terroryzmem (szczególnie islamskim) wygrać nie jest w stanie.

Mówi się, że jeśli znasz swoich wrogów i znasz siebie, nie będziesz narażony na niebezpieczeństwo w setkach bitew; jeśli nie znasz swoich wrogów, ale znasz siebie, wygrasz co drugą bitwę; jeśli nie znasz ani siebie, ani wroga, poniesiesz klęskę w każdej bitwie – pisał Sun Tzu w „Sztuce Wojny". Zachód nie zna siebie i nie zna swojego wroga. Nie jest nawet w stanie go poznać. Patrząc na świat przez materialistyczne okulary nie potrafi go zrozumieć. Dlatego w końcu czeka go klęska.

fot. pixabay

---

[1]M. Stańczyk-Minkiewicz, *Terroryzm – „zderzenie cywilizacji", czy „rozłam wewnątrzkulturowy"?*, „Rocznik bezpieczeństwa międzynarodowego", 2007, Tom 2.

[2]K. Amadeo, *M. J. Boyle, US. National Debt by Year Compared to GDP and Major Events,* 1.06.2020, https://www.thebalance.com/national-debt-by-year-compared-to-gdp-and-major-events-3306287 (dostęp 16.06.2020).

[3]C. Schmitt, *The Crisis of Parliamentary Democracy*, Cambridge 1985, s. 62.

[4]Zob. Bloomberg QuickTake, 10.06.2020, https://twitter.com/QuickTake/status/1270754887438143490?s=20 (dostęp 16.06.2020).

[5]P. Majewski, *System hegemoniczny w ujęciu realizmu strukturalnego,* „Historia i Polityka", 2018, Nr 25 (32).

[6]*Bogdan Góralczyk: przechodzimy przez największy zwrot w dziejach ludzkości*, 2.04.2020, https://www.polskieradio.pl/8/3664/Artykul/2485027,Bogdan-Goralczyk-przechodzimy-przez-najwiekszy-zwrot-w-dziejach-ludzkosci (dostęp: 16.06.2020).

[7]*US on track to pull troops out of Afghanistan: Pentagon,* 15.05.2020, https://www.aljazeera.com/news/2020/05/track-pull-troops-afghanistan-pentagon-200515190550268.html (dostęp 16.06.2020).

[8]S. Wojciechowski, P. Osiewicz, *Zrozumieć współczesny terroryzm,* Warszawa 2017, s. 35.

[9]W. Anioł, *Populizm jako reakcja na demoliberalizm. O społecznym podłożu kryzysu demokracji liberalnej,* [w:] *Zmierz demokracji liberalnej?*, K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak (red.), Warszawa 2018, s. 379-385.

[10]Na poczet winy katolików zalicza się często krucjaty oraz działalność Świętej Inkwizycji. Jest to pogląd nieprawdziwy i krzywdzący. Te pierwsze nie zakładały np. mordowania niewinnych, a jedynie pielgrzymkę zbrojną, odbicie świętego miejsca okupowanego przez muzułmanów i pomoc prześladowanym chrześcijanom – oczywiście, nie można zaprzeczyć barbarzyństwu chociażby rzezi Jerozolimy, ale na pewno nie ona była celem wypraw krzyżowych. Co do działalności Świętego Oficjum – w naukach prawniczych przedstawia się proces inkwizycyjny jako jedną z pierwszych sprawiedliwych form dochodzenia, dążącej do ustalenia prawdy. Niesłynne palenie na stosach z kolei stosowane było przede wszystkim przez protestantów, czego przykładem jest chociażby casus Katarzyny Papstein, „ostatniej polskiej czarownicy", spalonej za to, że... była katoliczką. Zob. A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa,* Warszawa 2012, s. 425-436; R. Konik, *W obronie Świętej Inkwizycji,* Wektory 2002.

[11]Zob. K. Izak, *Nie tylko islam. Ekstremizm i terroryzm religijny,* „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego", 2015, Nr 12 (7).

[12]F. Koneczny, *O wielości cywilizacyj,* Warszawa 2002, s. 365.

[13]W. Zubrzycki, *Tak zwany terroryzm,* Szczytno 2017, s. 427.

[14]*Ibidem.*, s. 328-174.

[15]A. Bocchi, *Islamic Terrorists Win a Convert,* 21.05.2020, https://www.wsj.com/articles/islamic-terrorists-win-a-convert-11590100143 (dostęp 16.06.2020).

[16]M. A. Kevin Brice, *A minority within a minority: A report on converts to Islam in the United Kingdom,* Swansea 2011, s. 11.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/zachod-przegra-wojne-z-terroryzmem/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć